

# ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIELA

## PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚC NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczet wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A BEZ KASZEB POLSCI



## OGŁOSZENIA

Wiersz 1 linijowy na stronie 6-linowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-linowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10%, droższe. Nekrologi 30%, zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50%, zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100%, droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 38

TORUŃ, wtorek 30 marca 1926 r.

Rok II

## O siłę zbrojną Polski.

Mając granice otwarte i niezabezpieczone od zachodu i wschodu, a po za temi granicami wrogów odwiecznych, zacieklonych i potężnych, musimy mieć silną i sprawną armję, któraby w razie potrzeby mogła skutecznie bronić całości kraju i spokoju mieszkańców. Konieczność ta tem jaśkrawiej rzuca się w oczy, im gorsze jest zewnętrzne i wewnętrzne położenie państwa, im gorsza jego gospodarka skarbowa i finansowa.

Nie potrzeba na to szczególnych wiadomości z polityki czy nauk gospodarczych, aby to zrozumieć, wystarczy ku temu jasny i trzeźwy pogląd na dzisiejsze położenie państwa polskiego w stosunkach międzynarodowych. Kto bowiem na sprawy te patrzy trzeźwo, ten zdawać sobie musi sprawę z tego, że jedyną zaporą, jaka dziś jeszcze powstrzymuje zachłanność Berlina czy Moskwy, jest armja polska i to może nie tyle jej bitność i sprawność, ile właśnie jej liczebność. To też słusznie powiedzieć można, że Polska trzyma się na swem stanowisku międzynarodowym już prawie tylko przez swą armję, gdyż ani w dziedzinie dyplomatycznej, a tem mniej swej polityki wewnętrznej i gospodarczej nie przedstawia takiej powagi i siły, któraby nakazywała poszanowanie i poskramiała zachcianki zaborcze czy odwetowe.

Pogląd taki na znaczenie armji dla państwa polskiego w warunkach obecnych, choć wypływać powinien z rozumu i serca polskiego, niestety nie jest powszechny. Są bowiem, nawet i u nas na zachodnich kresach, ludzie i partje, którym idea ogólnego rozbrojenia i wiecznego pokoju do tego stopnia zamąciła pojęcia polityczne, że nie rozumieją znaczenia silnej armji dla kraju i gotowi są jak najprędzej, jeżeli nie skasować, to przynajmniej gruntownie zredukować polską siłę zbrojną. Takich ludzi mamy także w Sejmie i to naturalnie wśród t. zw. polskich socjalistów, do których miał zaszczyt zaliczać się sam p. Józef Piłsudski, dobijający się obecnie o kierownictwo armją.

Owi socjaliści w Sejmie, gdy chodziło o pobór rekruta w r. bieżącym, stawili wniosek o ograniczenie kontyngentu do 150 tys. ludzi.

Sprawę tę rozpatrywano świeżo w komisji wojskowej i tutaj poseł z Klubu Chrześc. Narodowego, p. Mączyński, rozprawił się z przeciwnikami dostatecznej siły zbrojnej państwa.

Wyraziwszy ubolewanie, że Min. Spraw Wojskowych ważną tę ustawę tak późno wniosło, mówca zastanawiał się nad sposobami poboru rekruta, które wykazują znaczne niedomagania, objawiające się w zbyt wielkiej liczbie zwalnianych z powodu niezdatności rekrutów ze świeżych zaciągów.

Przechodząc do liczby rekrutów, zaznacza p. Mączyński, że klub jego dąży do tego, aby możliwie wszyscy uznani za zdatnych byli wyszkoleni. Jednakże względy budżetowe stoją tu na przeszkodzie i narazie program ten nie może być wykonany. Sztab generalny poprzednio wciął rocznie 135.000 ludzi do wojska, co przy dwuletniej służbie wynosiłoby 270.000 stałego wojska. Ta liczba bez całkowitego pomieszenia planów obrony i obecnych kadr nie może być obniżona do 150.000. Około 200.000 musi być w wojsku stałym. Jeżeli przygotowanie obrony wymaga wyszkolenia, przygotowania technicznego, sprawności mobilizacyjnej, to wszystkie trzy dziedziny muszą być przygotowane jednocześnie. Ruchliwość dzisiejszej wojny wymaga większej sprawności mobilizacyjnej, aniżeli w r. 1914, sprawność zaś mobilizacyjna ma podstawę w ilości kadr, która wynika z naszych założeń organizacyjno-operacyjnych.

Nie można mieć 30 dywizji, mając kadry na 15. I jeżeli kontyngent nie będzie dopasowany do

niezbędnych kadr, to szkoda bawić się w wojsko. Zresztą, nie można ograniczenia liczby rekruta skutecznie w sposób gwałtowny, a tylko przez systematyczną zmianę podstaw naszej obrony. Nieobmyślane reformy mszczą się na armji.

W styczniu 1926 r. minister Żeligowski, wbrew ustawie, wypuścił z armji przeszło 40.000. W niektórych pulkach 1 żołnierz był na 5 koni. To jest zbyt droga zabawa w wojsko. Oszczędności z redukcji rekruta o 40.000 ludzi sprowadzą się głównie do wydatków za wyżywienie i zużycie ubrania, co nie wyniesie więcej, jak 13—15 milj. zł. Czy ta oszczędność ma podnieść tylko budżet wojskowy, a nie kolejowy? Na kolejach 50.000 ludzi jest stanowczo zbędnych. Czy nam pomogą w razie wojny rezerwy kolejarzy, czy rezerwa wyszkolonego rekruta?

Oszczędności muszą dotknąć wszystkich ministerjów, musi być jakaś kolejność w robieniu tych oszczędności. Czy jest uzasadnione, żeby zaczynać od budżetu obrony narodowej, zamiast na nim kończyć oszczędności w państwie. Nie mamy pieniędzy, a chcemy je zaoszczędzić tylko na wojsko. Bedziemy za to płacić tem więcej krwi. Wszystkie inne budżety są nienaruszalne, tylko wojsko ma być jedynie zredukowane. Żeby zejść na 150.000 stanu armji na stopie pokojowej, jak chce P. P. S., to trzeba wszystko przeorganizować, zmniejszyć ilość jednostek bojowych, a potem dopiero zmniejszać ilość rekruta. Odwrotnie postępować nie wolno.

Wielkim niedomaganiem jest niedostateczna ilość naszych oficerów rezerwowych, bo wiadomo, że w wojnie nowoczesnej podstawą działania jest oficer rezerwy. Mamy ich 27.000, powinniśmy mieć 200.000. Należy podnieść ze smutkiem, że przeważną część młodzieży nie spieszy się do wojska, odkładając służbę półtoraroczną w wojsku na koniec studjów. W r. zeszłym na 9.000 kandydatów zgłosiło się 975, to jest 10%. Prasa ma tu

wdzięczne zadanie, żeby wpływać na wczesne odbywanie służby.

Wniosek P. P. S., obniżający kontyngent rekruta bez uprzedniego przeorganizowania całego systemu obrony i bez porobienia oszczędności w takich ministerjach, bez których możnaby się obyć, jest szkodliwy dla naszej zdatności bojowej. Przypominam, że przed 1-szym rozbiorem Polski dobrowolnie rozbroiliśmy się w XVIII stuleciu na 24.000, gdy Brandenburgja, rolnicza również, mogła utrzymać 80.000. Pod wpływem różnych gwarancji, po ówczesnemu także lokarnieńskich, zeszliśmy na 16.000, gdy królestwo pruskie podniosło się na 120.000. Wiadome były skutki. Obawiam się, że idziemy ku temu samemu pod wpływem tej polityki, która szuka tylko oszczędności w armji, a nie znajduje ich nigdzie indziej.

Wwody te posła Mączyńskiego sprawiły niemałe wrażenie, czego dowodem słaba obrona wniosku socjalistycznego ze strony p. Liebermana.

Do zapatrywań posła Mączyńskiego przyłączyli się posłowie Z. L. N., P. S. L. i Wyzwolenia.

Zabrał też głos przedstawiciel ministerjum spraw wojskowych, pulk. Petrażycki, wykazując, że redukcja wojska stałego chociażby do 190.000 sparalizuje obronność państwa, albowiem ramy organizacyjne nie będą dostosowane do planów mobilizacyjnych. Należy wpieryw przerobić plany rozbudowy armji, a dopiero potem dostosować do nich organizację. Przeprowadzenie planów mobilizacyjnych wymaga dłuższego okresu czasu. Wniosek pos. Liebermana wprowadziłby zamęt.

W głosowaniu przyjęto ustawę w brzmieniu rządowym, a odrzucono wniosek zmniejszenia armji stałej do 150.000 żołnierzy.

Pos. Lieberman zgłosił swój wniosek na plenum, jako wniosek mniejszości.

## Jeszcze gospodarka powiatowa w Chełmińskim.

Rozporządzeniem Rady Ministrów przyznano starostom, lub ich zastępcom\* dokładkę w wysokości 300 punktów miesięcznie pensji. Trudno to sobie wytłumaczyć przy obecnych projektach ograniczenia wydatków Państwa! Niższym urzędnikom obcina się pensja o 6%; a ilu takim urzędnikom trzeba ująć pensji miesięcznej już na samą dokładkę dla p. starosty? Czy los pp. starostów jest tak oplakany? Zaraz zobaczymy. W b. zaborze pruskim z urzędem starosty jest jeszcze związany urząd przewodniczącego Wydziału Powiatowego, Banku Powiatowego, Kasy Kom. itp. więcej lub mniej donośne urzędy! Wskutek tego uposażenie starosty wynosi rocznie w b. zaborze pruskim — dla przykładu weźmy pensję p. starosty Chełmińskiego — pensja 6 kl. urzęd. państw. — 4.000 zł., za Wydział Pow. 75% pensji podstawowej — 3.000 zł., za czynności Przew. Banku Pow. 3.400 zł. i 3% czystego zysku (za r. 1925 2.520 zł.). Pan starosta Chełmiński jest jeszcze Przew. Zarządu Związku Elektryfikacji na Świecie, Chełmno, Toruń, który to urząd przynosi mu dalsze 2.400 zł. rocznie. Stąd suma, którą p. starosta Chełmiński za swe urzędy rocznie otrzymuje, wynosi około 14.320 zł. Iu mamy ludzi w Polsce z podobnymi polorami? Prócz tego mają pp. starostowie do dyspozycji wolne samochody, ogrody, mieszkania, światło, ogrzewanie itp. dogodności, o których nawet ludzie dość zamożni ani marzyć nie mogą.

P. starosta Chełmiński od r. 1923 do końca 1925 r. posiadał 2 samochody, które widocznie dla potrzeb starostwa nie wystarczały, bo widywano

p. budowniczego pow., jeżdżącego — przypuszczamy urzędowo — trzecim, tj. wynajętym prywatnie samochodem. Tomaczy się to tem, że, jak mówiono powszechnie, owe 2 samochody służyły nie tylko p. staroście, ale również innym urzędnikom starostwa do wyjazdów nie tylko urzędowych, lecz także do teatrów, na wycieczki, polowania, na wizyty i tp., a nawet po psa policyjnego do Gdańska!!! Prócz dwóch samochodów, posiadało starostwo jeszcze motocykl, którym p. budowniczy powiatowy w miesiącach letnich w r. 1924 regularnie co 2-go dzień jeździł z Chełmna do Torunia. Czy także urzędowo? Warto by w tym kierunku ciekawość obywateli zaspokoić! Ostatecznie w końcu r. 1925, zdaje się na żądanie z góry, ilość samochodów zredukowano. P. starosta posiada obecnie jeden i p. budowniczy powiat. drugi. Lecz o dziwo! Redukcja nastąpiła w celach oszczędności, — lecz do tej oszczędności powiat dopłacił 30.000 zł.!!! — zamiast przewidzianych 3.000 zł. Znaczy to, że gospodarka samochodowa p. starosty chełmińskiego kosztowała powiat 30.000 zł. (trzydzieści tys. zł.). Nic dziwnego, że przy takiej gospodarce samochody p. starosty wypily podobno aż 12.000 litrów benzyny. Oj, ta benzyna!!

Na wypłaty robotnikom powiatowym często brak było grosza w kasie komunalnej, lecz benzyny do dyspozycji podobno nigdy nie zabrakło! Czuć ją też w całym powiecie. Na temat benzyny prowadzi się obecnie rozmowy i dyskusje, bo tam podobno również prywatni obywatele pomagali do gospodarki benzynowej starostwa Chełmińskiego.

skiego. Sprawę tę jednak wzięła w ręce policja i wierzymy mocno, iż w krótkim czasie dowiemy się publicznie o prawdziwości lub o rozmiarach życzliwej pomocy przy trwonieniu benzyny powiatowej przez jednostki niepowołane.

Podobno dostawę koksu i wogóle opału do gmachu starostwa Chelmińskiego zmonopolizował w swych rękach p. dyr. Banku Pow. I. Kto smaruje, ten jedzie — mówi polskie przysłowie. Mówią ludzie, iż za smarowanie masłem i jajami, otrzymać można w starostwie pozwolenie na wjazd z Niemiec i wyjazd do Niemiec, ew. ułatwić otrzymanie tegoż, ale to pewnie tylko złośliwa plotka.

Za taką gospodarke wogóle, a samochodową i benzynową w szczególności odpowiedzialnym

jest w pierwszym rzędzie p. starosta, a i b. Wydział Powiatowy. A deputowani Sejmiku Powiatowego co porabiali w tym czasie? Czy nie zapadli na afrykańską chorobę „śpiączki“?

Domagamy się niniejszem od Władz i urzędów kompetentnych, by te zechciały wkroczyć, gdzie tego potrzeba wymaga! Ukrócić samowolę i tę przekłętą protekcję! Lecz wkroczyć energicznie, aby nie dawać winnym czasu do zacierania śladów! Winnych pod sąd!

Niesprawiedliwość rodzi gorycz i niezadowolenie. I jeżeli lekkomyślnością jednostek zgrzeszyliśmy w poprzednich latach i zasłużyliśmy na karę czy pokutę, to cierpmy wszyscy równo, a będzie wtedy cierpienie znośniejsze i wydajniejsze w skutkach. Jeden za wielu.

nico łagodniejszym wyraził on życzenie, aby delegacja polska zechciała przedłożyć rządowi propozycje co do całkowitego wyrzeczenia się praw do likwidowania majątków niemieckich w Polsce. Niemcy oczekiwali będą odpowiedzi do 15-go kwietnia.

## Co słyhać w świecie?

Z Sejmu.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu poświęcone było sprawie poboru rekruta, przyczem z powodu wniosku socjalistów o zmniejszenie stałej armii, omawiano zasadnicze zagadnienia państwa.

W toku rozpraw zaznaczył sprawozdawca pos. Mączyński słuszenie że uchwalenie poboru, t. j. podatku krwi należy do zasadniczych spraw Sejmu, podobnie jak uchwalenie budżetu, t. j. podatku mienia. W dawnych warunkach była to sposobność dla stronnictw opozycji do wyrażenia swego wrogiego stosunku do rządu, dziś położenie zmieniło się o tyle, że pobór rekruta uważany jest jako oczywista konieczność państwowa, co w naszych warunkach geograficznych i politycznych tembardziej powinno być dla wszystkich zrozumiałe. Tymczasem w głosowaniu wczorajszym nad tą ustawą obok znanych wrogów państwa polskiego jak komuniści, znalazło się także liczne stronnictwo chłopskie, a mianowicie niedawno powstała grupa z posłem Dąbskim na czele, która zdecydowała się na głosowanie przeciw ustawie o poborze rekruta. To pierwsze poważniejsze wystąpienie nowego ugrupowania parlamentarnego zasługuje na tem bacniejszą uwagę, że głosowało ono również za wnioskiem, zgłoszonym przez ukraińców, za odrzuceniem ustawy. Znamienne było przemówienie pos. Dąbskiego b. wiceministra spraw zagranicznych, kawalera orderu Polonia Restituta, który uzasadniając swoje stanowisko wobec ustawy stosunkiem opozycyjnym do rządu, wołał z trybuny sejmowej: „Kto wyobraża sobie, że przy choćby największej sprawności naszego wojska, potrafimy, 30 milionowy naród oprzeć się 70 milionom Niemców i 140 milionom Rosjan, ten ulega złudzeniu...“

Pod koniec zebrania zabrał głos minister spraw wojskowych gen. Żeligowski, wykazując, że zmniejszenie armii naraziłoby kraj na wielkie niebezpieczeństwo i wogóle nie byłoby wykonalne.

W głosowaniu przeszedł projekt rządowy, wniosek socjalistów zaś odrzucony został znaczną większością głosów.

### Z sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji nad przemówieniem p. premiera i ministra spraw zagranicznych A. Skrzyńskiego o wynikach konferencji genewskiej. Przemawiali posłowie: Niedziałkowski, P. P. S.; Thon, Kl. zyd.; posłanka Sokolnicka, Zw. L. N.; Rudziński, Wyzw.; i Wasynczuk, Kl. ukr. Pos. Rudziński zgłosił rezolucję o wyrażeniu votum nieufności p. ministrowi spraw zagranicznych. Na posiedzeniu dzisiejszem będzie dyskusja zakończona.

### Sprawa wstąpienia Argentyny do Ligi.

Z Buenos Aires donoszą, że rząd domaga się od kongresu przeprowadzenia głosowania w sprawie ponownego wstąpienia Argentyny do Ligi Narodów. Głosowanie to pożądane jest w tym celu, aby rząd mógł przyjąć zaproszenie do współudziału w obradach komisji Ligi Narodów.

## Minister Zdziechowski o budżecie.

W piątek w komisji budżetowej rozpoczęto obrady nad wydatkami ministerstwa Skarbu. Przy tej okazji wygłosił minister Zdziechowski dłuższe przemówienie, w którym przedstawił obecne położenie finansowe państwa. W roku 1925 państwo miało wydatków 1975 milj., ale do pokrycia tej sumy brakło 700 milionów. Z tych 700 milionów deficytu dotąd wyrównano 400 milj., tak że pozostają 300 milj. do wyrównania.

Groźny jest jeszcze stan bezrobocia, chociaż obecnie położenie znacznie się polepszyło. Również sprawa walutowa przedstawia się pomyślniej.

Niedobór można pokryć: pożyczką, drukowaniem pieniądza, zwiększeniem dochodów, zmniejszeniem wydatków. Jest jeszcze piąty sposób, mianowicie: schować głowę w piasek i żądać pieniędzy od ministra skarbu. Psychika naszego społeczeństwa

dotychczas tkwi w tym piątym sposobie. Co do pożyczki, to może być mowa jedynie o kredycie na dobrych warunkach. Również nie może być mowy o drukowaniu pieniądza. Wszelkie zwiększenie ciężarów podatkowych musiałyby się odbić na warsztatach produkcji, a to znalazłoby wyraz w bilansie handlowym i we wzroście bezrobocia. Podwyżka taryfy kolejowej nie może wpłynąć na nasz bilans handlowy i na liczbę bezrobotnych. Natomiast można szukać zwiększenia dochodów przez oszczędność w administracji monopolu tytoniowego i spirytusowego.

W zakresie wydatków rzeczowych można zrobić stosunkowo niewiele. Stoimy więc przed zagadnieniem zmiany wydatków osobowych. Także w Ministerstwie Kolei zmiana ustawy uposażeniowej powinna być poważnym źródłem oszczędności.

## Zażegnanie przesilenia.

Z powodu różnicy zdań między stronnictwami, tworzącymi rząd koalicyjny, wyłoniło się na tle budżetu ostre przesilenie w łonie rządu. Chodziło przede wszystkim o pensje urzędnicze, bo enperowcy i socjaliści przeciwni byli ich obniżeniu, natomiast min. Zdziechowski bez tego obniżenia nie mógł pogodzić wydatków z dochodami.

W ostatniej chwili premier Skrzyński znalazł sposób zażegnania przesilenia. Na kwiecień wy-

placić się ma urzędnikom pensję marcową, ale tytułem zaliczki. Wysokość poborów urzędniczych ustalona ma być osobną ustawą, którą rząd niezwłocznie wniesie do Sejmu.

Na taki sposób załatwienia sprawy zgodzili się wszystkie stronnictwa rządowe, tylko socjaliści nie dali stanowczej odpowiedzi, choć podobno nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za obalenie rządu.

## Zerwanie rokowań polsko-niemieckich.

Zdaje się, że po niepowodzeniu w Genewie, Niemcy zarzucili wszelkie względy przyzwoitości, a liczą już tylko na — pięść.

Dowodem tego czwartkowe rokowania komisji do spraw likwidacji majątków niemieckich w Polsce.

Na daleko idące ustępstwa polskie, przedstawiciel Niemiec, Goppart, zaczął się w nieprzyzwoity sposób unosić, przyczem zarzucił Polakom złą wolę, obwiniał delegatów naszych, że tendencyjnie przewlekają sprawę, dawał do zrozumienia, że postępowanie Polski jest oparte na bezprawiu. A co najciekawsze, wysunął żądanie, aby Polacy

zrezygnowali wogóle z likwidacji wszystkich majątków niemieckich.

Profesor Winiarski dał delegacji niemieckiej właściwą odpowiedź i zaprotestował bardzo energicznie przeciwko tego rodzaju zarzutom, kiedy Polska złożyła tyle dowodów dobrej woli, a nawet ustępliwości; podczas gdy strona niemiecka od samego początku trwała na stanowisku nieugiętem i nieustępliwem, wysuwając jednocześnie coraz to inne żądania.

Przewodniczącą komisji niemieckiej, radcę Gepperta, przyprowadziły słowa prof. Winiarskiego ostatecznie do równowagi, to też w tonie

J. I. KRASZEWSKI

## Morituri

(58)

(Ciąg dalszy.)

Dziękiem śmieszkiem zaczęły mu drgać usta i z pokorą począł mecenasa całować po ramionach, chociaż się ten z pewnym wstrętem usuwał.

— Bawisz pan w Warszawie? — spytał Hartnoch.

— Muszę, muszę, niestety, i dowiem się jeszcze od mojego dobrodzieja i łaskawcy.

— Zatem do zobaczenia — żegnając go, zamknął mecenas, — jest to moja godzina w której do kancelarii spieszyć muszę, darujesz mi... spieszę.

— Masz pan powóz?

— A nie, pieszo.

— Podwożę pana, moja karetka stoi u drzwi, a ja też jadę w tamtą stronę.

— Pańska karetka? karetka pańska? — powtórzył zdumiony Hartnoch.

— A no, tak, raz w życiu trzeba spróbować, jak się jeździ na resorach — roześmiał się stary, — służę panu.

Przybywszy do Warszawy na nieco dłuższy pobyt, gdyż panna Alfonsyna miała brać lekcje muzyki u najpierwszych tutejszych nauczycieli, hrabia Mościński nie mógł pozostać w hotelu. Pierwszych kilka dni przebyto w nim, ale szukano apartamentu stosownego, i choć z dosyć wielką trudnością, bo hrabia był abrdzo wymagający, znaleziono pierwsze piętro przy ulicy Senatorskiej, przepysznie umeblowane,

które rodzina jakaś, wyjeżdżająca do Włoch, na kilka miesięcy odnajmowała.

Dla hrabiego Mościńskiego, który na wsi pracować umiał i zbierać, w Warszawie nic nadto wspinał się nie mogło. Szło mu też o to, aby hrabianka, o którą się starał książę Brański, pokazała się tu z przepychem imienia jej godnym.

— Trzeba tu tym warszawiakom zaimponować, mosanie — mówił hrabia — niech znają podolaka! Człowiek na to pracował całe życie, żeby przeciw trochę użyć i dziecku kochanemu dać przyjemności skosztować.

Poszło zatem, że miała być karetka, konie, służba liczna, kucharz i wszystko, co pański dom stanowi. Nauczycieli dla panny Alfonsyny szukano metodą hrabiego nie najlepszych, ale najdroższych.

— Widzisz, szanowna pani — mówił hrabia, do miss Burglife — ja tam się na tem nie znam, ale jestem stary, doświadczony człowiek. Wziąć najdroższego, ten pewnie będzie najlepszy, inaczej nie może być. Co mi to tam za nauczyciel, który po rubelku za godzinę po błocie chodzi; ja dam pięć i jestem przynajmniej pewny, że dostanę znakomitość. Jeżeli zaś jest taki, co bierze dziesięć, piętnaście, jeszcze lepiej. Potem, jak Alfonsyna będzie grać — choć ona słicznie gra — wszystko jedno, — powiedzą: uczyła się u tego a tego, to dosyć. Pani nie wie, ile to osób znakomicie gra dlatego, że dwa razy był u nich Chopin (muzyk i kompozytor polski). Ludzie są ludźmi.

Hrabia był człowiekiem w swoim rodzaju nader praktycznym. Dom urządzone według tej samej metody, brano wszystko tam, gdzie było najdrożej. Najmniej może hrabia dbał o siebie samego; zostawił sobie lichą izdebkę na tyle, w której spał w kątku

na niewiedzieć jakim łóżecku, a w południe listu w niej przeczytać nie mógł; dla reprezentacji jednak oddzielił sobie pokój wspaniały, w którymby mógł przyjmować. Tu na niczem nie zbywało, co okazałość zwiększyć mogło. Tylko nie lubił tego pokoju hrabia, był w nim jakby obcy, wołał swoją brudną izdebkę, której zabraknąć się mógł bez żadnej ceremonii. Gości przyjmował zwykle w paradnym pokoju, żył zaś w tym zakątku. Miss Burglife i Alfonsyna wyrzucały mu to.

— Dajcie im pokój — mówił, — co to komu szkodzi? ja tu jestem jak w domu.

W domu hrabia miał także pokój poufały, w którym nie było się na co oglądać, bo tylko zabrukany stół, połamane krzesła i stara sofka go meblowały.

Właśnie przy oknie był zajęty rozpatrywaniem rachunków hrabia Mościński, gdy służący wszedł i zameldował mu jakiegoś pana, który karetą przyjechał i chciał się widzieć z interesem bardzo pilnym.

— E! karetą przyjechał? — zawołał Mościński, gromadząc rachunki — o godzinie kwadrans na dziesiątą? Cóż to może być? Z interesem? Ale jak się zowie?

— Nie powiedział, domaga się jednak koniecznie widzenia z jasnie panem.

— Jakże wygląda

— Wychylił się przez okno od karety: stary, siwy już — rzekł służący.

— Z interesem? ale ja tu żadnych w świecie nie mam interesów, ja tu nie za interesami przyjechałem. Cóż to może być?

Pomyślał hrabia jeszcze.

— Karetą, powiadasz, przyjechał? a no, to prosić, ale do złotego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Polityczna kradzież.**

Jedno z pism żydowskich donosi, że gdy przed kilku dniami jeden z posłów żydowskich jechał w oddzielnym przedziale I klasy z Gdańska do Warszawy, dwadzieścia minut przed przybyciem pociągu do Warszawy wtargnął do przedziału jakiś młodzieniec, rzucił się na posła, zatkał mu usta i przystąpił do zrewidowania jego walizy. Posel stracił przytomność ze strachu i w tym stanie przyjechał do Warszawy. Dopiero tu stwierdził, że nieznajomy skradł mu poufne dokumenty polityczne, wśród których znajdowała się kopia ugody polsko-żydowskiej z doniosłymi, poufnymi szczegółami. Jest godne uwagi, że w walizce, którą napastnik rewidował, znajdowała się znaczna suma pieniędzy i rzeczy wartościowe, których rabuś jednak nie ruszył. Posel udał się natychmiast do policji politycznej, gdzie zakomunikował o zajściu.

**Sojusz polsko-rumuński w Bukareszcie.**

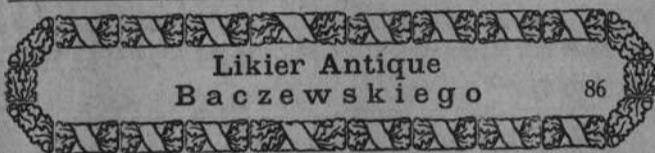
W czwartek został w Bukareszcie podpisany przez ministra spraw zagranicznych Duce, oraz posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Polski, Wielowiejskiego, traktat sojuszu pomiędzy Rumunją, a Polską.

**Ukaranie wichryciela.**

Znany z agitacji wywrotowej poseł Niezależnej Partji Chłopskiej, Szakun, usiłował dnia 25-go b. m. urządzić wiec w Ostrowie, pow. włodawski. Włościanie ostrzegali go, aby zaniechał szerszenia agitacji komunistycznej. Szakun mimo to postanowił zwołać wiec. Za ledwie jednakże wszedł na mównicę, ścignęli go chłopcy i rzucając nim z rąk do rąk, zbili na kwaśne jabłki. W końcu pan poseł ledwie uszedł z życiem pod ochroną policji.

**Przybycie Hindenburga powodem rozwolnienia w policji.**

Na posiedzeniu sejmiku saskiego minister spraw wewn. oświadczył, że w dniu przyjazdu prezydenta Hindenburga na targi lipskie zachorowało 400 policjantów. Jak wykazało badanie potraw, które spożyli ci policjanci, nie zawierały one żadnej trucizny, lecz tylko środek przeczyszczający. Prokurator wdrożył śledztwo. Dokonano szeregu aresztowań.

**Wiadomości z bliska i daleka.**

**Toruń dnia 29 marca 1926 r.**

Poniedziałek dnia 29 marca Eustazego

Wschód słońca 3.<sup>45</sup>. Zachód słońca 18.<sup>24</sup>.

Wschód księżycy 18.<sup>27</sup>. Zachód księżycy 6.<sup>15</sup>.

Wtorek dnia 30 marca Kwiryna i Jana

Wschód słońca 5.<sup>42</sup>. Zachód słońca 18.<sup>23</sup>.

Wschód księżycy 19.<sup>00</sup>. Zachód księżycy 6.<sup>33</sup>.

\* **Teatr Miejski.** Dziś, w poniedziałek, z powodu wyjazdu zespołu operowego do Bydgoszczy, Teatr nieczynny.

We wtorek, dn. 30 marca — arcydzieło muzyczne Rossiniego „Stabat Mater“, wielkie Oratorium Wielkopostne, w wykonaniu czołowych sił zespołu pp. Lubicz, Czarlińskiej, Laskowskiego, Popiela, orkiestry i zwiększonych chórów pod elastyczną batutą dyrektora Bojanowskiego.

Pierwsze w Toruniu wykonanie pięknego oratorium zapoczątkuje tradycję koncertów oratoryjnych, corocznie powtarzanych w wielkich miastach podczas Wielkiego Tygodnia.

Jak bardzo popularnym jest „Stabat Mater“ Rossiniego w Warszawie, dowodzi fakt, że w Wielki Czwartek będzie ono wykonane w stolicy w trzech salach równocześnie.

**Legitymacje** zniżkowe z ważnością od 1-go kwietnia są do nabycia w kancelarji Teatru w godzinach urzędowania.

\* **Wojsko na bezrobotnych.** Na skutek apelu Obywatelskiego Komitetu dla bezrobotnych m. Torunia, przesłały formacje garnizonu toruńskiego na ręce tegoż Komitetu w mies. lutym i marcu b. r. łączną kwotę złotych 881.47.

Niezależnie od powyższego Wojskowa Misja Francuska w Toruniu złożyła do dyspozycji Komitetu sumę zł. 150 — co należy z uznaniem podnieść jako sympatyczny dowód zrozumienia doli bezrobotnych przez szczupłe grono Wojskowej Misji Francuskiej.

\* **Odezwa.** W dniu 31 marca br. wieczorem o godz. 8-mej odbędzie się w Dworze Artusa Konstytucyjne Zebranie Polskiego Towarzystwa Turystycznego na Pomorzu.

Na zebraniu tem wygłosi się referat o celach i zadaniach towarzystwa, zaczem towarzystwo się zawiąże i zatwierdzi statut, oraz wyłoni się Zarząd Towarzystwa.

Wszystkich obywateli mieszkańców Pomorza, którzy odczuwają potrzebę jaknajściślejszego zespolenia Pomorza z resztą Ojczyzny, wszystkich

Polaków, dla których polskość Pomorza nie jest li tylko pustym dźwiękiem, lecz sercem odczuta, a głęboką prawdą, na posiedzenie to w dniu 31-go marca zapraszamy.

Za Komitet organizacyjny:

Dr. Wybicki, Starosta Krajowy Pomorski.

\* **Stacje ogierów na Kaszubach.** W bieżącym sezonie kopalucyjnym stacje państwowe ogierów w północnych powiatach Pomorza są w następujących miejscowościach: w powiecie puckim w Łebczu 2 ogiery, w Osłaninie 2 ogiery; w powiecie wejherowskim: w Górze Domena 2 ogiery; w powiecie kartuskim: Klukowahuta 3 ogiery, Szymbark 2 ogiery, Siemakowice 2 ogiery.

\* **Starogród, pow. Chelmno.** (Założenie Kasy Dr. Stefczyka.) Dnia 15 lutego 1926 r. założono na parafję Starogród, dzięki inicjatywie ks. prob. Lipskiego, p. nauczyciela Adolfa Wieckiego i p. Juljana Sławatycznego, kasę im. Dr. Stefczyka, Sp. z n. o. z siedzibą w Starogrodzie. Na członków kasy Dr. Stefczyka zgłosiło się dotychczas 32 rolników. Z dniem założenia kasa przystąpiła do pracy udzielając, jak dotychczas 26 członkom swym pożyczek w wysokości 100 do 300 zł. na kilku-miesięczny termin. Wypożyczono dotychczas przeszło 6000 złotych.

Celem kasy im. Dr. Stefczyka w Starogrodzie jest udzielanie najbardziej potrzebującym rolnikom pożyczek, chroniąc ich przed wyzyskiem i lichwą. Również kasa przyjmuje wkładki oszczędnościowe, pobudza sfery gospodarze do oszczędności, przyjmując wkładki od 10 zł. Dotychczas wpłynęło składek oszczędnościowych 1050 zł., jak na dzisiejsze czasy suma dość poważna.

Instytucja ta jest dla tutejszej parafji dobrodziejstwem, należy się więc wspomnianym inicjatorom pełne uznanie, tembardziej, że spełniają, kierując tą instytucją, swe urzędowania bezinteresownie. K.

**BACZNOŚĆ!****Zagadka premjowa.**

W zdaniu, które stanowi treść zagadki premjowej, zawarte są dalej następujące trzy wyrazy: pisklęta, — płaszcz — Pani!

Reszta wyrazów podana będzie w dwóch następnych numerach „Ziemi Pomorskiej“.

\* **Grudziądz.** (Zmarł w aptece). Szewc Gustaw Malinowski wszedł onegdaj rano do apteki „pod Koroną“ i nagle padł bez życia. Stwierdzono śmierć z powodu udaru serca. Zmarły pozostawił żonę i dwoje małych dzieci.

\* **Owczarki, pow. grudziądzki.** (Jak wyglądają wielcy ludzie bez maski?) Pod powyższym tytułem czytamy w Sl. Pom., co następuje:

W wiosce naszej mieszka człowiek, który pod osłoną maski śmiało się zwać może „hetmanem ludu“. Pseudonim ten jest nam dobrze znany. Bez tej maski ten sam człowiek nazywa się Wiktor Kulerski. Prócz tych nazw posiada p. Wiktor Kulerski jeszcze inne właściwości, a mianowicie: dwa rodzaje taktyki. Jako „hetman ludu“ potrafi mówić piękne słowa o swej miłości ojczyzny, a jako Wiktor Kulerski nie spełnia nawet najprostszyc obowiązków obywatelskich. W niedzielę, dnia 7 marca odbyły się wybory do Rady Gminnej. Brakowało tam p. Wiktora Kulerskiego, wraz z całą jego rodziną i świtą. Czy p. Wiktor Kulerski jest świadom tego, że nie głosując z wymienionymi, przyczynił się do świetnego zwycięstwa listy niemieckiej? Panie Wiktorze Kulerski, gdzie jest zgodność postępowania z głoszoną zasadą? Quo vadis, panie Wiktorze Kulerski?

\* **Murawki, pow. działdowski.** (Śmiertelne uderzenie przez konia.) W piątek 19 bm. został rolnik Brelak przy karmieniu koni uderzony kilkakrotnie tak silnie przez jednego konia, że w niedzielę skonał po ciężkich cierpieniach. Brelak osierocił żonę i pięcioro dzieci w wieku od 2—16 lat.

\* **Cisiny, pow. świecki.** (Jubileusz wioski.) W roku bieżącym obchodzą Cisiny 100-letnią rocznicę swego istnienia. W r. 1826 fiskus leśny wydzielił z gruntów państwowych 231 mórg ziemi i osadził na niej 15 Niemców, kolonistów, dając im pracę przy karczowaniu wówczas jeszcze prawie dziewiczych borów tucholskich. Później zaokrąglono osadę o dalsze 100 mórg, a gdy koloniści i z tego nie mogli się wyżywić, zaczęli się wykupywać. W obecnym roku jubileuszowym (o którym Cisiniacy może wcale nie wiedzą), liczy wioska tylko 9 osad. Przed wojną mieszkali tam przeważnie Niemcy — obecnie jednak wioska jest czysto polską.

\* **Jaźwiska, pow. gniewski.** (Sprostowanie.) Kier. Szkoły p. Bieliński donosi nam, że nieprawdą jest, co twierdził korespondent nasz w nr. 33 „Ziemi Pomorskiej“, a mianowicie, że żaden z młodych nauczycieli nie agitował w szkole i nie rozdawał kartek i odezw za „Piastem“, a taksamo

nie głosił w szkole bolszewickich zasad. P. Bieliński w piśmie swem zaznacza, że nauczyciele w Jaźwiskach trzymają się zdala od partji politycznych. Przyjmując oświadczenie p. kierownika szkoły do wiadomości, spodziewamy się, że korespondent nasz pospieszy z wyjaśnieniem tej sprawy.

\* **Gdynia.** (Świątokradztwo.) Ujęto w kościele tutejszym 13-letnią dziewczynkę Ewę Konieczną z Kamiennej Góry, która od stycznia br. dopuszczała się w kościele tym kradzieży pieniędzy ze skarbonki na chleb św. Antoniego. Pani Maćkowiakowa z Orłowa przytrzymała ją na gorącym uczynku. Dziewczyna przyznała się do kradzieży na razem blisko 600 złotych.

\* **Bydgoszcz.** (Sprawa morderstwa, popełnionego na sp. Leitgeberze zupełnie wyswietlona.) W czwartek przywieziono do Bydgoszczy głowę sprawcę morderstwa sp. Stanisława Leitgebry, Feliksa Rysiewskiego, liczącego lat 16. Przychwycono go w Nowoświęcianach w Wileńszczyźnie. W piątek odbyły się pierwsze przesłuchy Rysiewskiego! Zeznania jego, zgadzające się naogół z zeznaniami współnika jego Przemysława Leitgebry, dają następujący obraz zbrodniczego czynu:

4-go marca wszedł do biura Związku Lekarzy przy ul. Jagiellońskiej Stanisław Leitgeber, niosąc w tece około 14.000 zł. Za nim wszedł brat jego Przemysław. Stanisław siadł do biurka i rozpoczął, nie przeczuwając nic złego, swą pracę. Przemysław stanął przy oknie i dał znak stojącemu na ulicy Rysiewskiemu, by wszedł do góry. Rysiewski zaszedł niepostrzeżenie z tyłu i młotkiem ogłuszył silnym razem Leitgebry. W tej chwili doskoczył od okna Przemysław Leitgeber, zatykając bratu usta, by nie krzyczał, podczas gdy Rysiewski zadał sp. Stanisławowi L. drugi silny cios, by, jak się wyraził, nikt nie dowiedział się o dokonującym się morderstwie.

Po dokonaniu strasznego swego czynu zabrali tekę z pieniędzmi i po oczyszczeniu ubrań i rąk benzyną, którą sobie zawczasu przygotowali, wyszli spokojnie, by nie zwrócić niczyjej uwagi z biura na ulicę. Narzędzie mordu, skrwawiony młotek, rzucili do Brdy. Tekę z pieniędzmi przechowywał Rysiewski kolejno u 4-ch swych kolegów, płacąc im za to pewne sumy.

17 b. m. ojciec Rysiewskiego, który wraz z całą rodziną był wtajemniczony w sprawę morderstwa, dowiedział się, że policja jest na tropie syna. Postanowiono więc Feliksa wysłać z Bydgoszczy i ukryć go. Tego samego dnia odprowadzono więc zbrodniarza na dworzec i z matką wysłano do Nowoświęcian, gdzie drugi syn Rysiewski zajmuje stanowisko kierownika kolejki wąskotorowej.

Policja wpadła na ślad zbrodni przez firmę Bunn, w której młody Przemysław Leitgeber zakupił motocykl za 2800 zł., płacąc gotówką 5-złotowymi banknotami. Firmie wydało się to wszystko podejrzane i w przypuszczeniu, że za motocykl zapłacono fałszywymi banknotami, zaalarmowano policję. Policja przy pomocy tej wskazówki dotarła do zbrodniarza Leitgebry.

19-go aresztowano go, a równocześnie i ojca F. Rysiewskiego i jego siostrę Stefanję. Oboje twierdzili, że o niczem nie wiedzą i nie chcieli zdradzić miejsca pobytu Feliksa R. 22-go jednak aresztowano na dworcu w Bydgoszczy powracającą z Nowoświęcian matkę Rysiewskiego, która w przesłuchach wszystko zeznała. Zatelegrafowano więc do Nowoświęcian, gdzie Rysiewskiego natychmiast aresztowano, a w czwartek przywieziono do Bydgoszczy.

Obaj zbrodniarze przygotowawali się do morderstwa od 4-ch miesięcy. Początkowo zamierzono sp. Stanisława Leitgebrya otruć. Ostatecznie zabito go młotkiem.

Proces odbędzie się około jesieni.

Feliks Rysiewski mimo swego młodego wieku — 16 lat, miał już kochankę, niejaką Kuklińską, z którą przepuszczał pieniądze. Z pieniędzy zdobytych morderstwem korzystał również ojciec Rysiewskiego, wiedząc o czynie syna. Będzie stał przed sądem jako współwinny.

Młody Przemysław Leitgeber zostanie podany obserwacji w Dziekanec. Istnieje podejrzenie, że jest on dziedzicznie obciążony, tem bardziej, że ojciec jego nałogowy alkoholik, skończył w zakładzie dla umysłowo chorych.

**Ostatnie wiadomości.****Zalatano.**

Pzesilenie rządowe zostało na razie zażegnane. Klub socjalistyczny po długich rozprawach pozwoił „swoim“ ministrom działać na własną rękę. Wczoraj odbyło się decydujące posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiano sprawę budżetu. Doszliśmy do tego, że rządem całym trzęsie jedna niezbyt liczna partja — na pół żydowska!

**Odpowiedź na list Prezydenta.**

W Radzie Ministrów ustalono już odpowiedź na wątpliwości p. Prezydenta. Odpowiedź ta stwierdza, że konstytucja rozstrzyga sprawę

w tym kierunku, iż rozporządzenie p. Prezydenta musi mieć podpisy: Prezydenta, premjera i ministra resortowego.

#### Budżet śląski zrównoważony.

Komisja budżetowa sejmiku śląskiego poczyniła oszczędności budżetowe do wysokości 1.200.000 zł., z czego 400.000 zł. w dziedzinie szkolnictwa, a 600 tysięcy w policji. W rezultacie budżet górnośląski został zrównoważony przy sumie 54 milionów zł. po stronie dochodów i wydatków.

#### Świątokradztwo.

W nocy na sobotę niewykryci złoczyńcy dokonali kradzieży wotów z ołtarza św. Teresy w kościele OO. Bernardynów w Warszawie. Łupem świątokradców stało się kilka drogich pierścieni i zegarków.

#### Umowa kolejowa polsko-niemiecka.

Rokowania o uregulowanie ruchu kolejowego między Polską, Niemcami i Gdańskiem zostały zakończone. W sobotę prezes del. polskiej dr. Prądzyński z jednej a sekretarz stanu dr. Lewald z drugiej strony podpisali odnośną umowę.

#### Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 8.15. — Tendencja utrzymana.

### Rozmaitości.

#### Jak śpiewają różne ludy.

Czterech amerykańskich studentów, członków pewnego muzycznego stowarzyszenia, odbyło podróż naokoło świata, starając się po drodze zapoznać ze śpiewem i muzykalnością różnych ludów. Najpiękniejszy śpiew słyszeliśmy na wyspie Hamai, opowiada kierownik kwartetu, sprawozdawcy gazety „Standard”, zwłaszcza pieśni dzieci krajowców wywarły na nas głębokie wrażenie, głębsze niż te, które słyszeliśmy w słynnych z muzykalności Włoszech. Pieśni ludów z wybrzeży Oceanu Spokojnego nie są zajmujące, ale piosenki hawajskich dzieci odznaczają się dziwną rzewnością, rozmaitością i harmonją. Ludowe pieśni japońskie są prosto monotonne, ponurem i zupełnie niezrozumiałym wyciem. Im większą jest dysharmonja, im fałszywszy ton, w tem większy

zachwyt wpadają słuchacze. W Korei, mającej tak żywe stosunki z cywilizacją, pieśni nieam wcale. Śpiew Chińczyków przewyższa śpiew Japończyków pod względem fałszu i okrucieństw dysharmonji, a za to w Birnie z przyjemnością skonstatowaliśmy wielką muzykalność krajowców. Wogóle w Indiach ludzie są muzykalni, a śpiew choralny stoi bardzo wysoko. W Palestynie zajmował nas głównie śpiew muezynów. We Włoszech śpiewa każdy i ludzie mają nadzwyczajny słuch. Śpiew Szwajcarów i Niemców nie podobał nam się, jest nudny, pospolity i bez czucia.

### Dział gospodarczy.

#### JAMARKI NA POMORZU W KWIETNIU.

- 1 kwietnia:  
Gowidłino, pow. Kartuzy: kramski, bydl. i koński.  
Toruń: bydł. i koński.  
Zblewo, pow. Starogard: bydł. i koński.
- 6 kwietnia:  
Kowalewo, pow. Wąbrzeźno: koński, bydł. i koński.  
Kielno, pow. Wejherowo: kramarski, bydł. i koński.  
Skarszewy, pow. Kościerzyna: świński.  
Skórcz, pow. Starogard: kramarski, bydł. i koński.  
Świecie: bydł. i koński.  
Turza, pow. Tozew: bydł. i koński, kramarski.  
Wąbrzeźno: bydł. i koński.
- 7 kwietnia:  
Drzycim, pow. Świecie: kramarski, bydł. i koński.  
Lubawa: bydł. i koński.  
Lubiewo, pow. Świecie: kramarski, bydł. i koński.  
Skarszewy, pow. Kościerzyna: bydł. i koński.  
Śliwice, pow. Tuchola: kramarski, bydł. i koński.
- 8 kwietnia:  
Brodnica: koński, bydł. i koński.  
Łasin, pow. Grudziądz: bydł. i koński.  
Radzyn, pow. Grudziądz: koński, bydł. i koński.  
Topólno, pow. Świecie: kramarski, bydł. i koński.  
Wejherowo: bydł. i koński.
- 9 kwietnia:  
Grudziądz: bydł. i koński.
- 13 kwietnia:  
Czersk, pow. Chojnice: koński, bydł. i koński.  
Działdowo: bydł. i koński.

Jabłonowo, pow. Brodnica: bydł. i koński.  
Nieżywiec, pow. Brodnica: kramarski, bydł. i koński.  
Sadlinek, pow. Brodnica: bydł. i koński.  
Sulęczyno, pow. Kartuzy: kramarski, bydł. i koński.  
Więcbork, pow. Sępólno: bydł. i koński.

#### 14 kwietnia:

Kartuzy: świński.  
Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: świński.

#### 20 kwietnia:

Górzno, pow. Brodnica: bydł. i koński, świński.  
Strzępcz, pow. Wejherowo: kramarski, bydł. i koński.

#### 21 kwietnia:

Chelmża, pow. Toruń: bydł. i koński.  
Płońnica, pow. Działdowo: bydł. i koński.

#### 22 kwietnia:

Nowe, pow. Świecie: bydł. i koński.

#### 27 kwietnia:

Leśno, pow. Chojnice: kramarski, bydł. i koński.  
Sępólno: kramarski, bydł. i koński.

#### 29 kwietnia:

Lipnica, pow. Chojnice: kramarski, bydł. i koński.  
Dziemiany, pow. Kościerzyna: bydł. i koński.

### ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 27. 3. Za 100 kg. loco stacja załadowcza. Zyto 20.50—21.50, pszenica 36.50—38.50, jęczmień 19.00—20.00, jęczmień browarny 21.00—23.00, owies 22.25—23.25, mąka żytnia 70% 30.50—32.50, mąka żytnia 65% 32.00—34.00, mąka pszenna 65% 58.00—61.00, ospa żytnia 14.00—15.00, ospa pszenna 16.00—17.00, płatki ziemn. 14.00—15.00, ziemniaki fabryczne 2.20, ziemniaki jadalne 2.60—2.80, wyłoki buraczane suche 10.00—11.00, groch polny 29.00—30.00, groch VIKTORJA 38.00—42.00, seradela 22.00—25.00, łubin niebieski 14.50—15.50, łubin żółty 17.00—19.00, koniczyna czerw. 240.00—340.00, Koniczyna Biała 180.00—250.00, koniczyna szwedzka 210.00—270.00, koniczyna żółta 120.00—145.00.

### BYDŁO.

Poznań, 27. 3. Średnio tuczone cielęta i dobre ssaki 110—116, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 96—100, liche ssaki 80—86; świnie pełnomięsne od 120—150 kg. żywej wagi 100, pełnomięsne od 100—120 kg. żywej wagi 154—158, pełnomięsne od 80—100 kg. żywej wagi 148—152, mięsne świnie ponad 80 kg. 142, maciory i późne kastraty 130—150.

## KNURY I MACIORY

na chów czystej rasy jorkszyr po rodzicach zarodowych, pochodzących z pierwszorzędnych chlewni na Pomorzu ma na sprzedaż

### Majętność NAPOLE

pow. chełmiński, stacja BAGART poczta i telefon Trzebzyk 5.

## 1926 CENNIK GŁÓWNY 1926

na wszelkie nasiona, rośliny dekoracyjne, narzędzia ogrodnicze itp., wysyłam bezpłatnie na łaskawe życzenia.

### B. HOZAKOWSKI

TORUŃ UL. MOSTOWA 28  
SKŁAD I HODOWLA NASION ZAKŁADY OGRODNICZE

## POMORSKI BANK ROLNICZY

22 TORUŃ — ODDZIAŁ STAROGARD

## BANK DREWIZOWY

## Elew gospodarczy

z ukończoną szkołą rolniczą poszukuje posady w większym majątku. Zgł. przyjmuje Adm. „Ziemi Pomorskiej” pod nr. 100

## Urząd gosp.

Kawaler lat 24., sumienny i energiczny z wykształc. szkoły rolniczej i 5 letnia praktyką w intens. maj. przyjmie posadę pod dyspozycję od 1. IV. b. r. lub później. Łask. zgłosz. do „Ziemi Pom.” pod nr. 90

## Polecam:

Kowadła, imadła, kuźnie polowe, wentylatory, wiertarki różnych wielkości i wszelkie narzędzia dla zawodowców.

### Stefan Cichocki

Skład towarów żelazn. i narzędzi  
Toruń Sadlarska 20  
Telefon 374.

## Rozpowszechniajcie „Ziemie Pomorską”

## K. Balcerowicz

Pierwszorzędny zakład krawiecki

wykonuje

garderobę damską, męską i wojskową według ostatnich mód.

Toruń, Ul. Warszawska Nr. 10-12.

Nadszedł

## drut kolczasty

pocynkowany, używany, prawie jak nowy.

Pomorska Składnica Surowców

T. CZACHOWSKI,

TORUŃ, Czerwona Droga

71 Telefon 806.

### Kwit

Niniejszem zamawiam na II. kwartał (kwiecień, maj i czerwiec) 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

## „ZIEMIĘ POMORSKĄ”

(daw. „Przyjaciół Rolnika“)

z odnośzeniem w dom za 2,95 zł.

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: .....

#### Pokwitowanie pocztowe

Sumę 2,95 zł. za „Ziemie Pomorską” z odnośzeniem w dom odebrałam.

dnia ..... 1926

Urząd pocztowy

### Kwit

Niniejszem zamawiam na kwiecień 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

## „ZIEMIĘ POMORSKĄ”

(daw. „Przyjaciół Rolnika“)

z odnośzeniem w dom za 0,99 zł.

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: .....

#### Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 zł. za „Ziemie Pomorską” z odnośzeniem w dom odebrałem.

dnia ..... 1926

Urząd pocztowy

### Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc kwiecień 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

## „ZIEMIĘ POMORSKĄ”

(daw. „Przyjaciół Rolnika“)

z odnośzeniem w dom za 99 gr.

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: .....

#### Pokwitowanie pocztowe

Sumę 99 gr. za „Ziemie Pomorską” z odnośzeniem w dom odebrałem.

dnia ..... 1926

Urząd pocztowy